



Miasto dla wszystkich



Rodzinne ćwiczenia
z dostępności

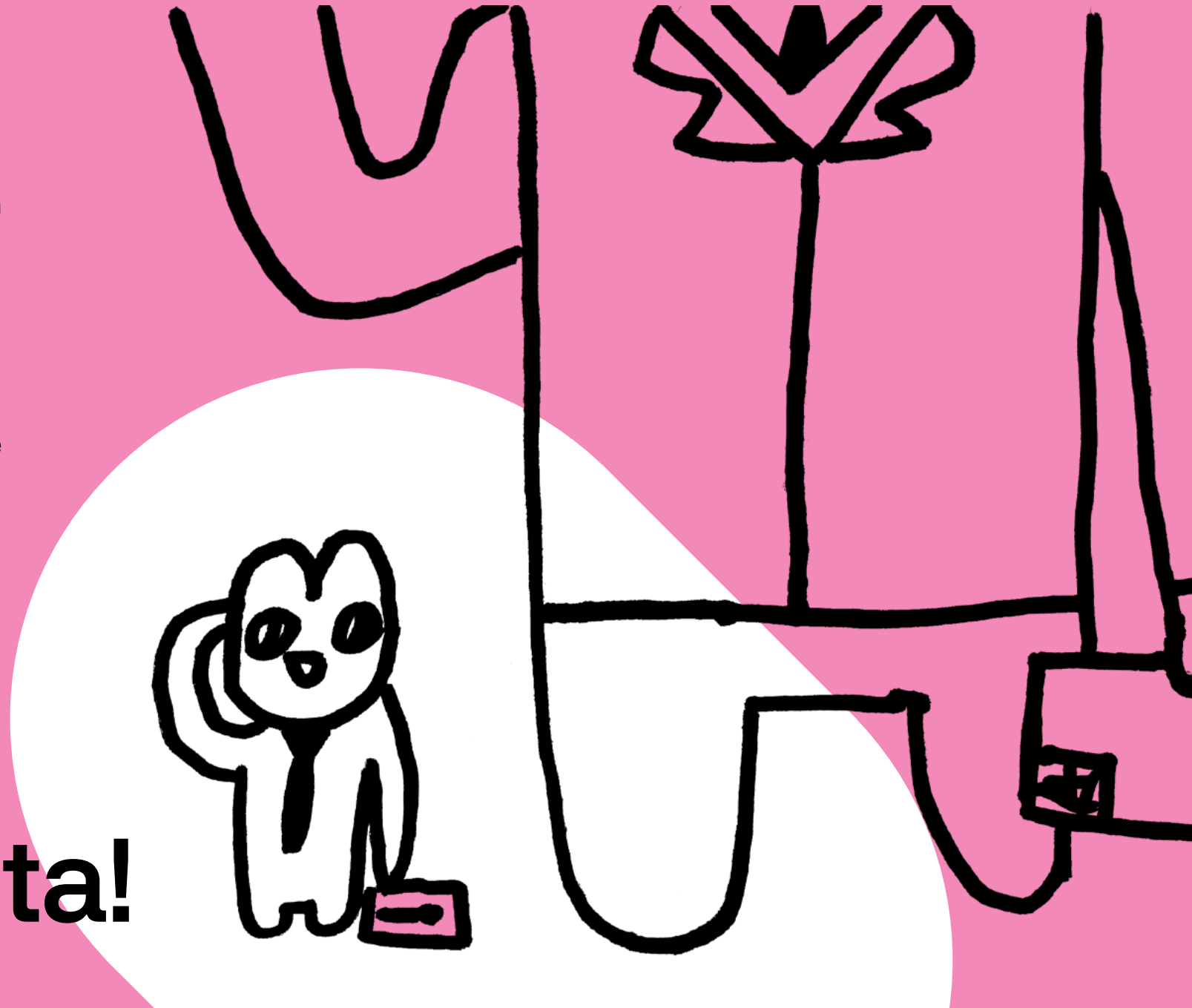


Historia niepaso- wania



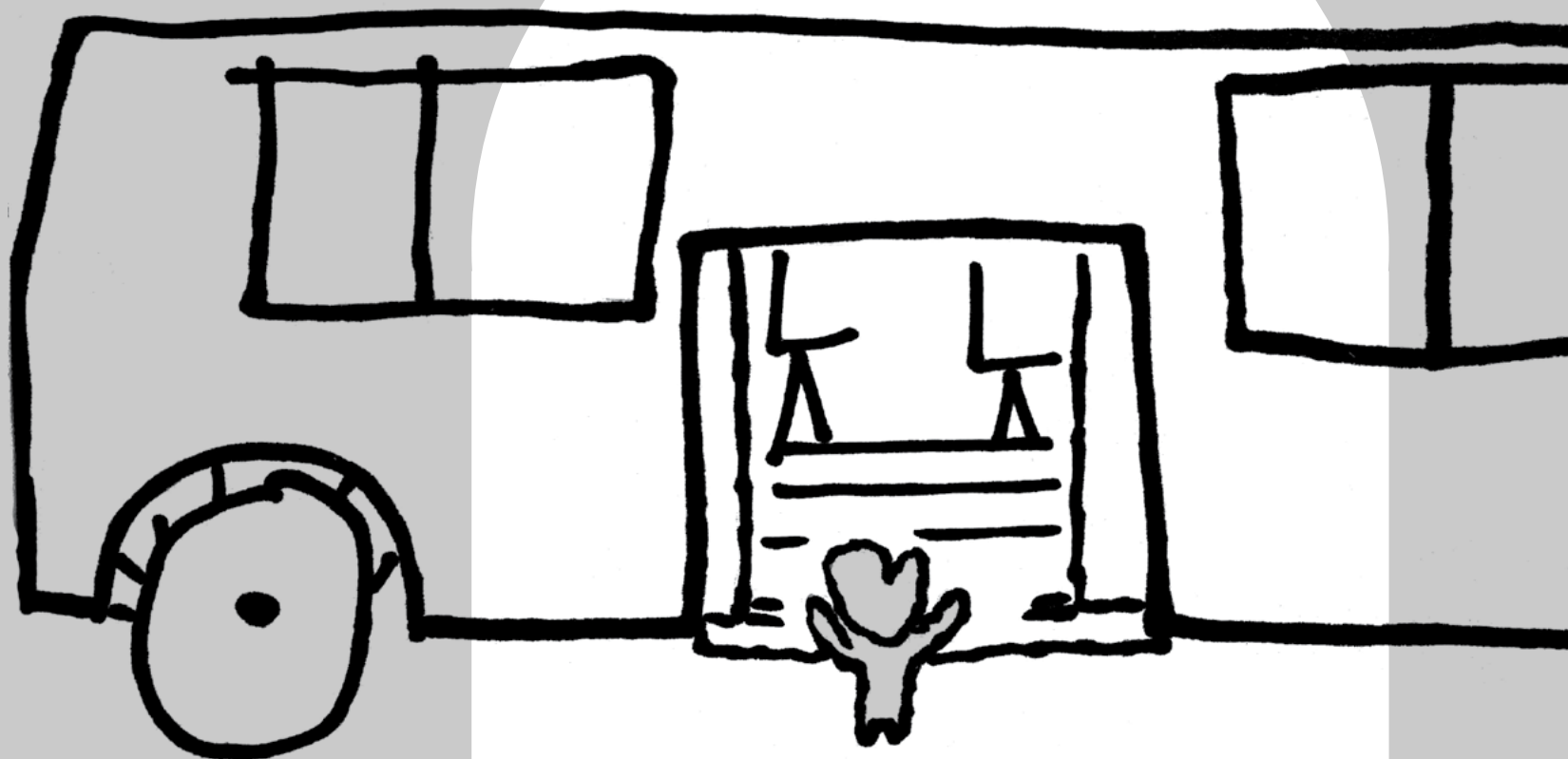
To było dawno i zdarzyło się, gdy sama byłam mała. Bardzo, bardzo małe stworzenie postanowiło zamieszkać w mieście. Nazwałam go Panosikiem, bo Pan mówi się na ludzkiego, dorosłego chłopaka, a on nie był człowiekiem i był naprawdę maleńki, a poza tym sam nie wiedział jak mu na imię. Panosik wcześniej żył sobie wszędzie, raz tu, raz tam, ale najczęściej w różnych norkach, korzeniach, szuwarach albo innych kryjówkach, na których najlepiej znajdują się zwierzęta. I to one opowiadały Panosikowi o miastach. Wielkich i głośnych miejscach, gdzie wszystko dzieje się bardzo szybko, zawsze jest jasno i jest tam tyle rzeczy i zapachów, że może od tego rozboleć głowa. Jednak myśl o przygodzie i zobaczeniu tego na własne oczy sprawiła Panosikowi dużą przyjemność, dlatego wyruszył w drogę.

Do miasta!



Na miejscu okazało się, że nie było ono podobne do niczego, co wcześniej widział. A przede wszystkim było przerażająco ogromne! I tak całe dnie Panosik spędzał na przyglądaniu się jego mieszkańcom. Obserwował ich zachowania, a potem naśladował. Zrobił sobie teczkę z pudełka po zapałkach, bo widział wielu panów chodzących z takimi teczkami. Chciał tak jak oni

wsiąść do autobusu, ale ponieważ nóżki Panosika były małe i krótkie, gdy autobus podjechał, nie zdążył nawet dobiec do drzwi, a te były już zamknięte. Na następny postanowił czekać tuż przy samej krawędzi ulicy, ale potem dość szybko pożalował, że wsiadł do środka.



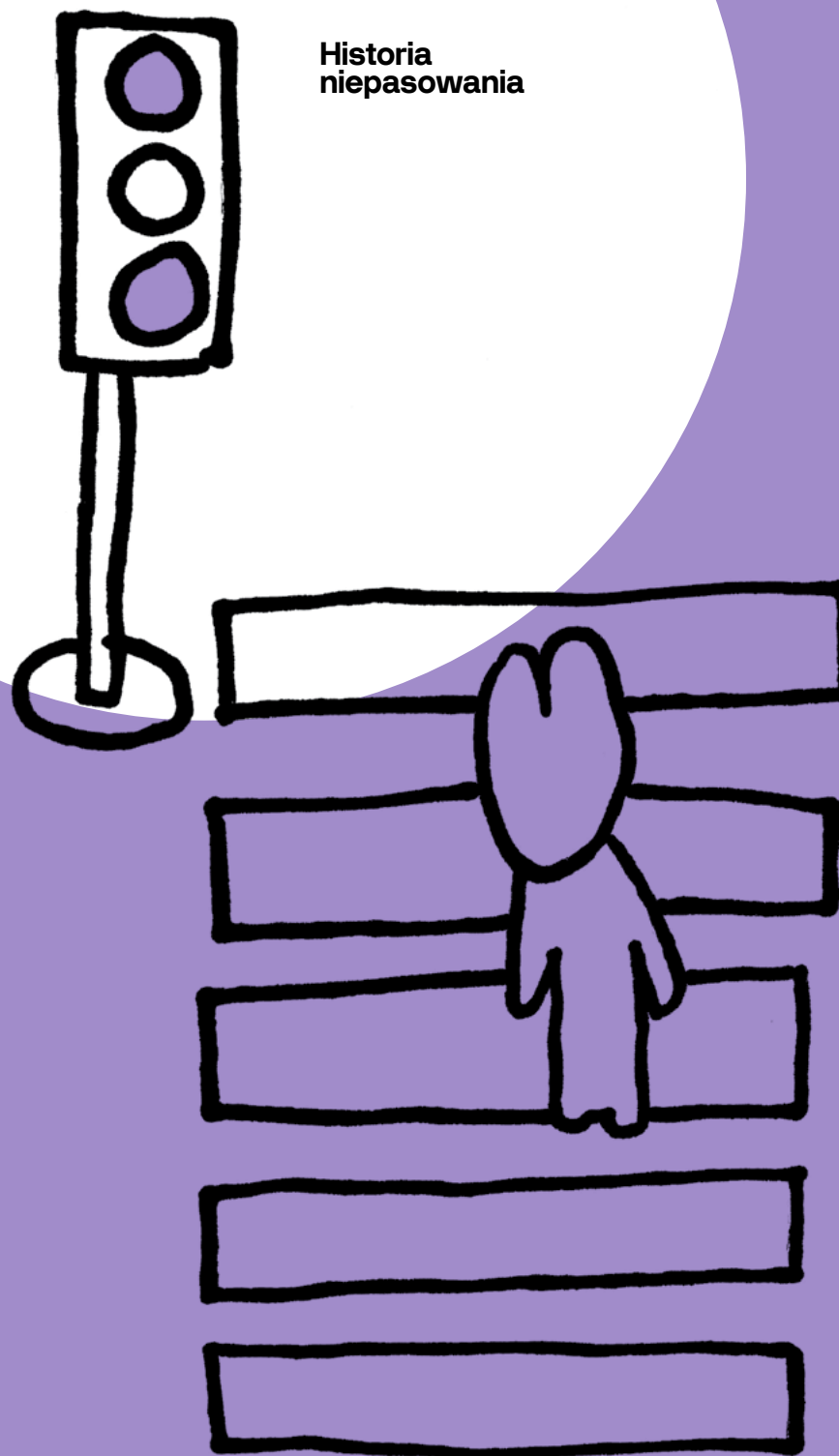
Nie mógł nic zobaczyć, bo żeby dosięgnąć do okna potrzebowałby drabiny, a przecież nawet nie wiedział co to takiego. Cały czas musiał uważać, by nie zostać zdeptanym, a na zakrętach jego małe ciało lądowało na drugim końcu autobusu. Rozczarowany przejażdżką Panosik wyskoczył z pojazdu - prosto pod pysk głośno szczekającego psa. Uciekał ile sił w nóżkach, by po chwili odkryć, że pies wcale go nie goni, bo pani trzyma go na sznurku. Panosik zadziwił się nad miejskim światem, a potem postanowił poszukać sobie innego zajęcia.



Próbował robić różne rzeczy, na przykład ćwiczył się w szybkim bieganiu przez pasy uliczne tak, by zdążyć przed czerwonym kolorem. Dla większości ludzi było to proste, ale jemu ani razu się to nie udało. Gdy chciał wspiąć się na schody prowadzące do pięknego budynku, zarobił tylko kilka siniaków i poturbowany przez ludzkie buty, musiał odpocząć na krawężniku. Później znalazł schody, które same jechały w górę i pomyślał: „to chyba coś dla mnie!”. Niestety Panosik tak bardzo skupił się na byciu dumnym ze swojego odkrycia, że na samej górze o mały włos nie został wciągnięty przez maszynę. W ruchomych schodach jest przecież mnóstwo szczelinek, w których tak niewielkie stópki mogą z łatwością się zaklinować.

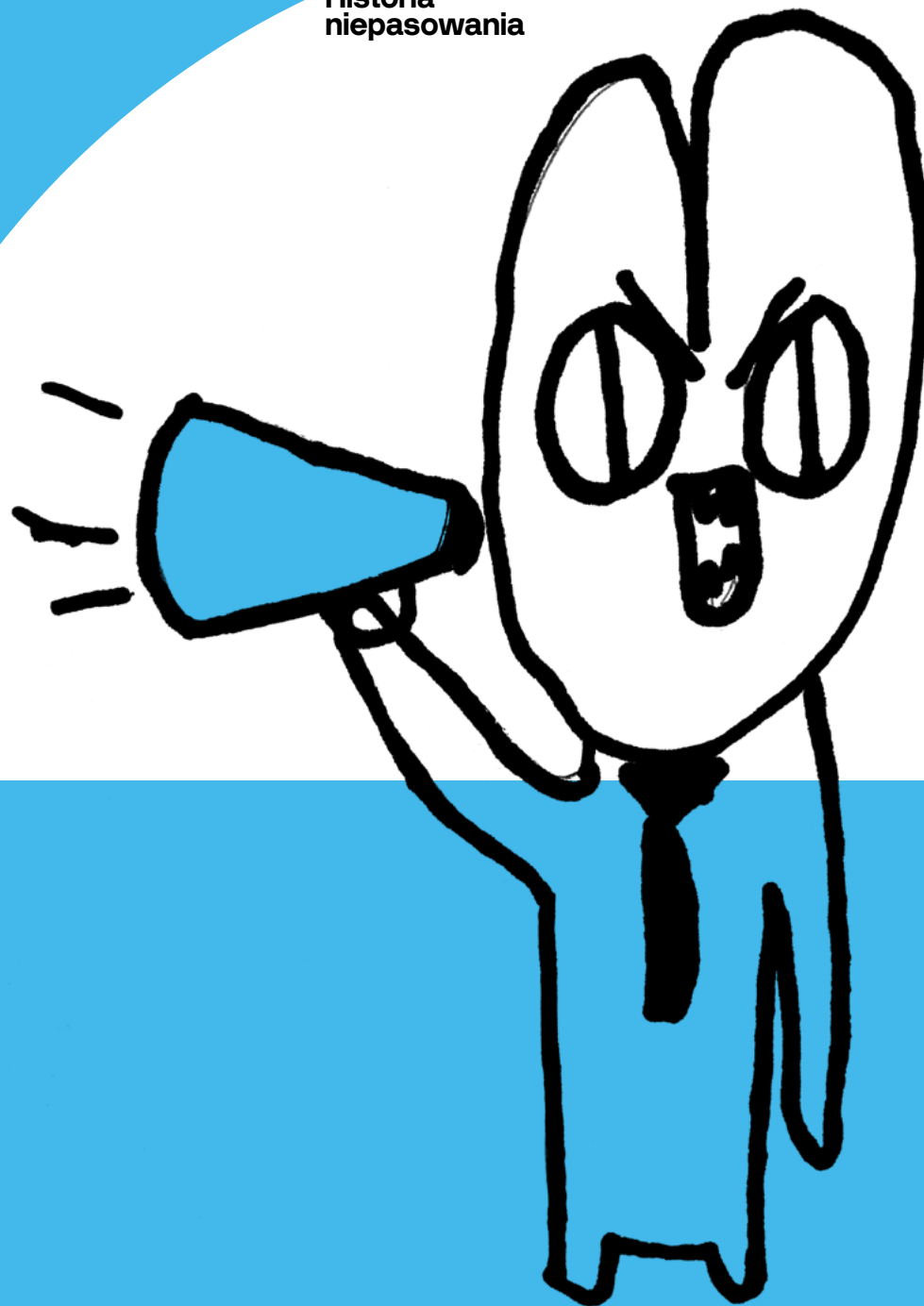
Miasto
dla wszystkich

Historia
niepasowania



Za każdym razem, gdy Panosik próbował naśladować ludzi, spotykały go przykre sytuacje. Po mieście panoszyły się pędzące samochody, maszyny sprzątające, dziury w ulicach i różne koła – małe i duże, choć wolniejsze od samochodów – dla Panosika równie straszne! Mimo wszystko miasto wydawało się odważnemu Panosikowi bardzo ładne i ze zdumieniem zadzierał głowę, by zobaczyć czy ogromne budynki kiedyś się kończą. Najczęściej nie mógł do nich wejść, a tam gdzie mu się to udało i tak nie mógł robić tego, co ludzie, bo wszystko było po prostu za duże. Najgorsze było jednak to, że nikt nie zwracał na niego uwagi, ludzie jakby go nie zauważali. Kiedy próbował się do kogoś odezwać, zagłuszony miejskim gwarem głosik nie docierał do ludzkich uszu. Panosik pomyślał sobie, że chyba nie pasuje do tego miejsca i sobie poszedł.

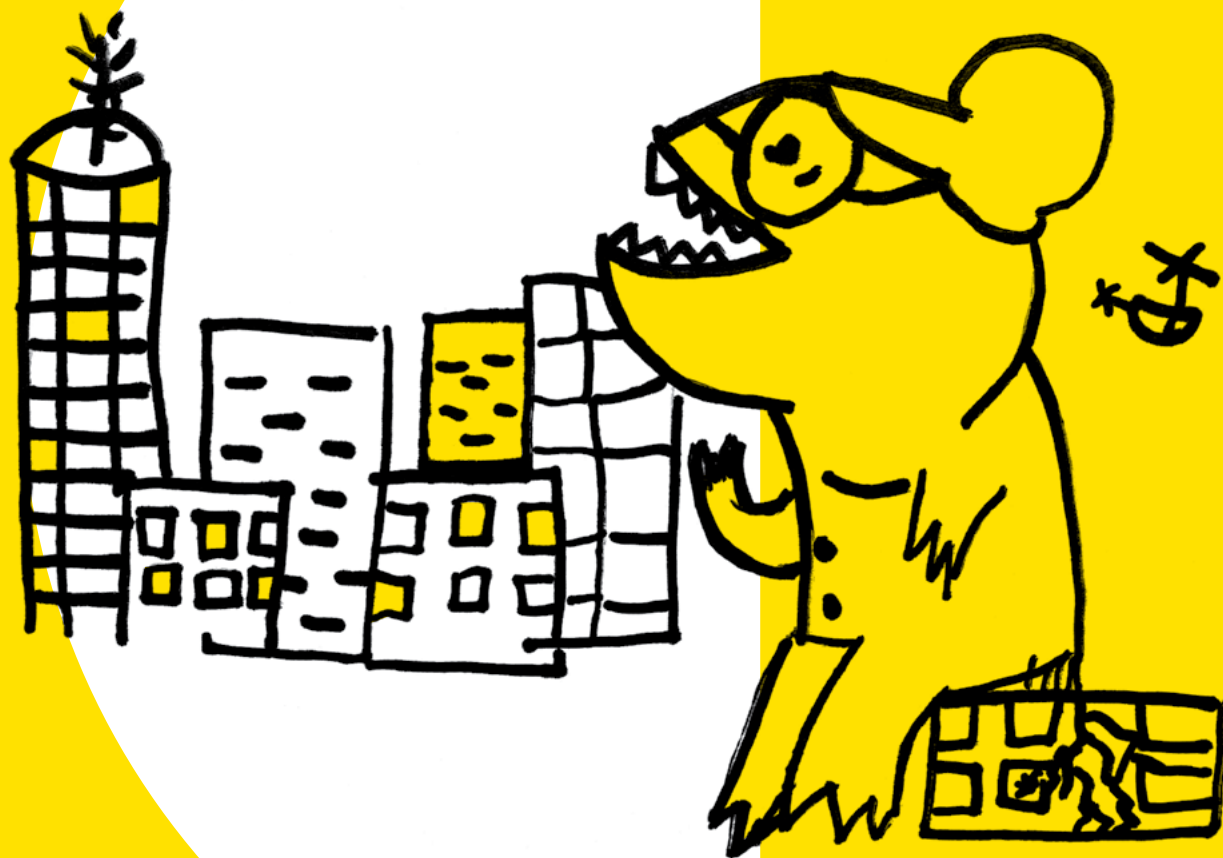
Koniec!



- Wszystko to zmyślałaś. – powiedziała Wanda wierzgając nogami pod kołdrą. – Po co wymyślałaś tego Panosika?
- A od kiedy to nie można wymyślać historii? Większość bajek jest wymyślona, a ty chciałaś bajkę, już nie pamiętasz? – odpowiedziała zaskoczona reakcją dziewczynki babcia.
 - Lepiej by było, gdyby skończyła się inaczej.
- Czyli jak? – zapytała zaciekawiona babcia.
 - Nie wiem, ale szkoda, że tak się stało. Albo nie aż tak bardzo szkoda, skoro Panosik i tak jest zmyślony. – powiedziała trochę niezdecydowana Wanda.
- Wandziu, a wiesz, ja czasami też czuję się jak ten mały Panosik. – powiedziała babcia z lekkim uśmiechem.
 - Jak to? Przecież jesteś człowiekiem i jesteś duża. I w ogóle nie jesteś do niego podobna!
- No tak, ale ja też czasami nie czuję się dobrze w mieście. Nie jestem już taka szybka i wiele rzeczy sprawia mi trudność. Na przykład pokonanie schodów z moim chorym biodrem to wielkie wyzwanie... - powiedziała – wydaje mi się, że każdy z nas może z różnych powodów poczuć się Panosikiem.



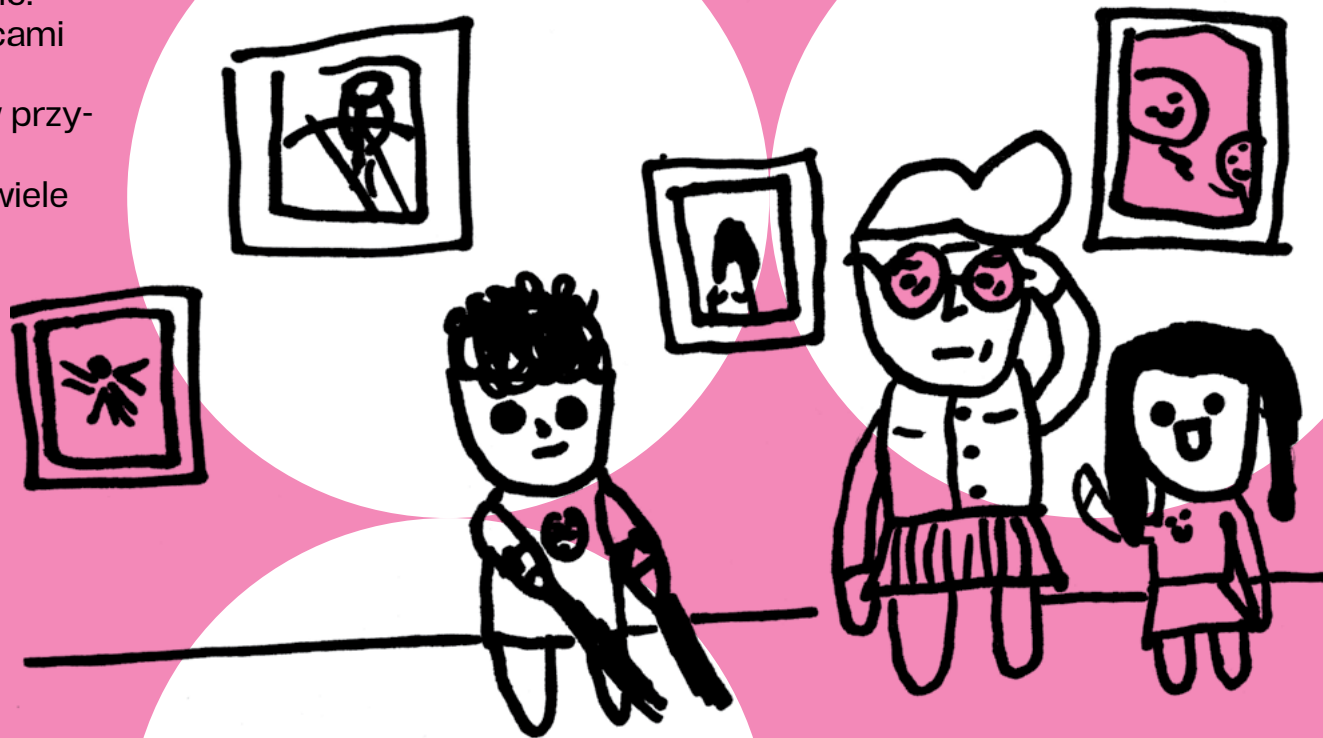
- Ja lubię miasto i świetnie do niego pasuję – Wanda teatralnie zeskoczyła z łóżka prosto na dywan.
- A myślisz, że ja albo inna osoba do niego nie pasujemy? A może to miasto nie pasuje do nas? – zapytała babcia, ale odpowiedziała jej tylko cisza, bo dziewczynka wyraźnie się zamyśliła...
- Ja myślę, że skoro miasta są dla ludzi, to powinny być dla wszystkich. A my bardzo często zapominamy, że ludzie są różni i mają różne potrzeby! Kiedy ja byłam małą dziewczynką, nikt o tym nie mówił. A miasto na pewno nie było przyjazne dla wszystkich. Wtedy też o tym nie myślałam, ale dzisiaj wiem, że to miasto powinno być zrobione tak, żeby ludzie mogli się po nim swobodnie poruszać. Nie może być pełne pułapek i przeszkód, jak w historii Panosika.
– dodała babcia.
- Babciu, ale jak zrobić takie miasto? Ja nie wiem jakie pułapki czekają dla ludzi. Możesz mi to opowiedzieć, a ja to narysuję.



- Tak się składa, że nasze miasto, choć nie jest idealne, to zmienia się na lepsze. Można poprawiać stare budynki, a nowe budować tak, by były dla wszystkich dostępne. Ale chwileczkę, zbadajmy to dokładnie! O pułapki i przeszkody miejskie trzeba zapytać innych ludzi! To oni powiedzą nam, co w mieście działa, a co nie!

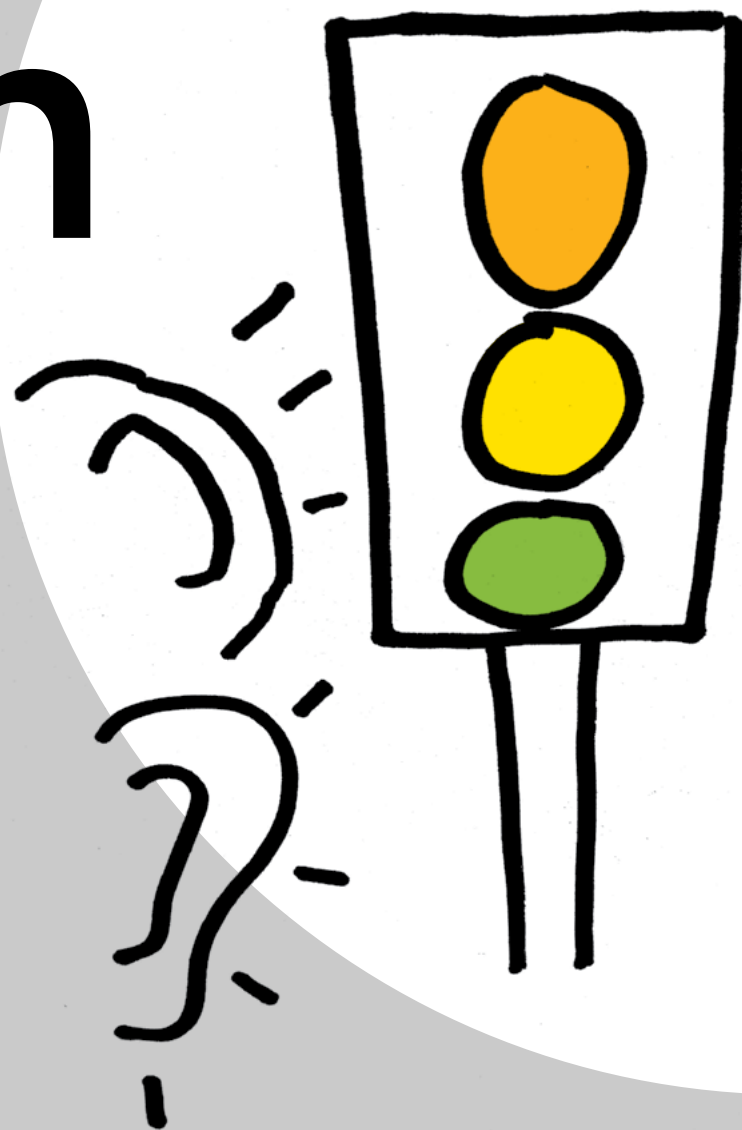
Nie mam pojęcia, jak babcia to robi, ale zawsze wpada na najlepsze pomysły. A do tego zna tyle osób! Wanda i babcia miały teraz zupełnie nowe zajęcie. Przez wiele dni rozmawiały z różnymi mieszkańcami i mieszkankami Gdyni. Odwiedzały koleżanki i kolegów babci, rozmawiały z ludźmi w parku, w przychodni, na przystankach, w muzeum, w porcie, w sklepie, a nawet na plaży! Zapytały o miasto wiele osób, a Wanda czasami robiła rysunki.

I tak powstał...



Atlas miejskich potrzeb

Oto efekty rozmów Wandy i jej babci, które postanowiły sprawdzić jak działa miasto, w zależności od tego kto i jak się po nim porusza. Dzięki nim możecie dowiedzieć się jak różne są ludzkie potrzeby oraz wrażenia, bo nasi mieszkańcy i mieszkanki opowiadali też o tym, co jest ważne w ich spacerach, chodzeniu do pracy, załatwianiu spraw czy odpoczynku.



Lucjan i Ula są świetni w opowiadaniu o miejskich zapachach i dźwiękach. W poruszaniu się po mieście pomagają im wszystko co może służyć jako punkty orientacji. Słupki, krawężniki, prowadnice i pola uwagi pozwalają im wyznaczać miejskie ścieżki oraz rozpoznawać, gdzie w danej chwili są.

Prowadnice są jak listwy wystające z miejskiej „podłogi”. Pola uwagi to małe wypustki wystające z chodnika albo inny wzór, który da się wyczuć stopą albo laską. To specjalne oznaczenia na chodnikach, krawężniach ulicy, przystankach i wszystkich miejscach, w których trzeba zwrócić uwagę Lucjana i Uli. W ten sposób dostają różne informacje, na przykład: „Uwaga: wejście do windy” albo „Uwaga: przejście dla pieszych”.

Lucjan opowiedział Wandzie i jej babci o udźwiękowionych autobusach. Co to znaczy? Lucjan słyszy i czuje nadjeżdżający autobus, ale nie może zobaczyć jego numeru. Są takie autobusy, w których nagrany głos informuje na zewnątrz co to za numer. Dzięki temu Lucjan i Ula mogą

dowiedzieć się, czy to akurat ten autobus, do którego chcą wsiąść! Czasami na przystankowym słupie można też wcisnąć przycisk, a tablica wyda z siebie dźwięk z informacją o rozkładzie jazdy lub nadjeżdżającej linii.

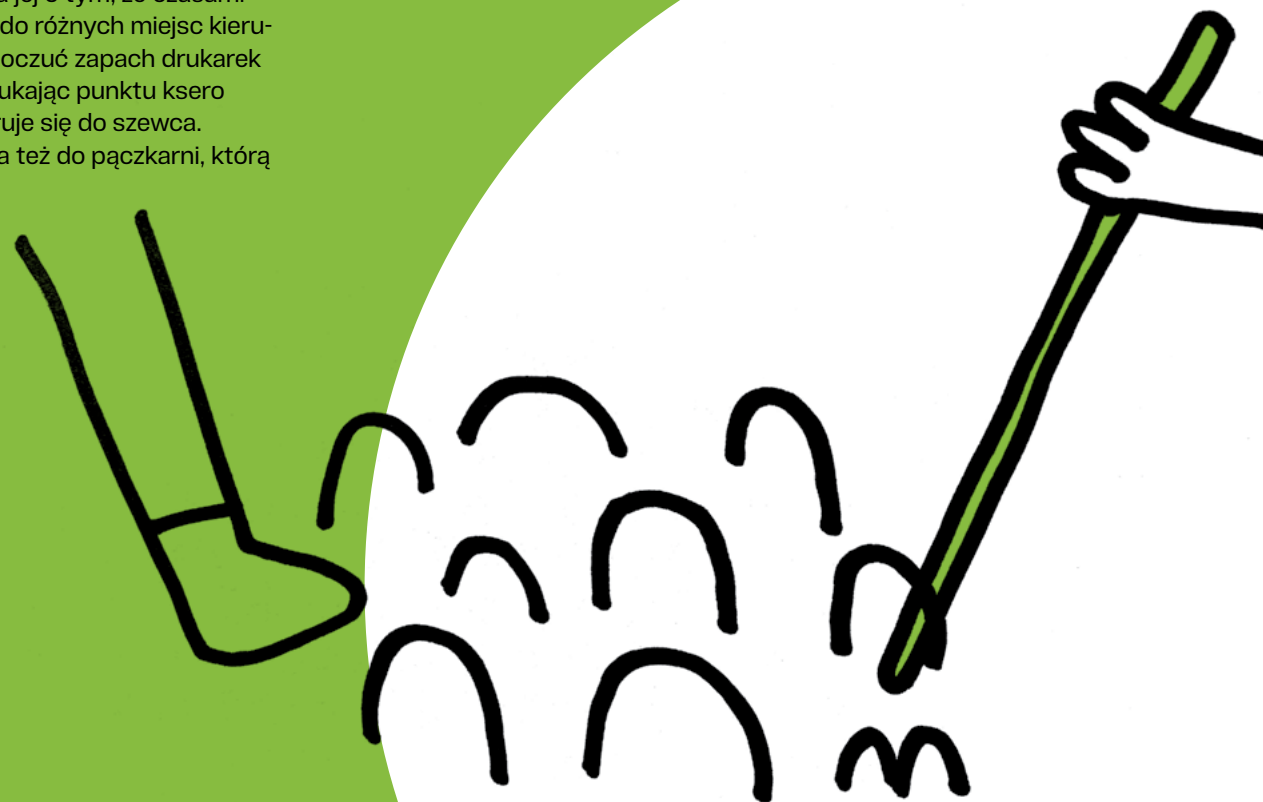
Ula wspomniała też o tym, że światła uliczne muszą wystarczająco głośno świecić. Co miała na myśli? Kiedy jedni przechodząc przez pasy widzą kolor czerwony, zielony i żółty, Ula i Lucjan nasłuchują dźwięku, który wydają trójkolorowe skrzynki. Oczywiście nie zawsze robią to wystarczająco głośno, a wtedy trudno jest zorientować się kiedy można bezpiecznie przejść przez ulicę.

Czy wiecie co zrobiło na Wandzie największe wrażenie? Ula opowiedziała jej o tym, że czasami chodząc po mieście, trafia do różnych miejsc kierując się zapachem. Potrafi poczuć zapach drukarek i maszyn z atramentem, szukając punktu ksero albo zapach skóry, gdy kieruje się do szewca. Lucjan i Ula chętnie zagląda też do pączkarni, którą czuć z daleka!

Gdy będziesz następnym razem na mieście, spróbuj znaleźć pola uwagi. Przyjrzyj się w jakich miejscach są umieszczane i czy jest ich dużo. Na przystanku poszukaj przycisku, a przechodząc przez ulicę sprawdź czy światła wydają również dźwięk!

Czasami osoby takie jak Lucjan i Ula mogą mieć czworonożnego asystenta, która pomaga im poruszać się po mieście. Jak wygląda taki asystent? Narysuj go!

Lucjan i Ula



Alicja bardzo nie lubi wysokich krawężników, bo utrudniają one poruszanie się na wózku. Najlepiej gdy jest płasko, ale tam, gdzie nie jest to możliwe, dobrze, żeby podjazd był łagodny, a wtedy kółka dają sobie radę! Pewnie domyślasz się też, że schody i wózek to niezbyt udane połączenie... Alicja do wielu budynków może wejść dzięki windzie. Zdarza się, że winda nie jest od razu widoczna, dlatego ważne jest, by pojawiło się dobre oznakowanie! Alicja zbliżając się do budynku może zobaczyć, gdzie należy się skierować, żeby z niej skorzystać. W nowych windach drzwi rozsuwają się same i to też jest świetne rozwiązanie. Osobom poruszającym się na wózku trudno jest otworzyć drzwi, zwłaszcza gdy są one ogromne i ciężkie, a to często zdarza się w starych budynkach.

Alicja opowiedziała też o niektórych kawiarniach, sklepach czy kasach biletowych, które mają ladę tak wysoko, że nadaje się ona tylko dla stojącego, dorosłego człowieka.

Gdy Alicja chce za coś zapłacić czy porozmawiać z kimś, kto siedzi po drugiej stronie lady, nie jest widoczna i to naprawdę straszne uczucie!

W mieście są też specjalne miejsca parkingowe dla osób z niepełnosprawnościami, rozpoznać je można po namalowanej białą linią kopercie na niebieskim polu. Są to o wiele szersze miejsca niż pozostałe. Dlaczego? Osoby poruszające się na

wózkach mogą prowadzić przystosowane do ich potrzeb samochody. Aby przesiąść się z wózka na siedzenie auta, potrzeba więcej miejsca. Dlatego tak ważne jest, by nigdy nie parkować zbyt blisko niebieskiego pola, a już na pewno nie przytulać swojego auta do tego, które stoi na kopercie! Można w ten sposób zablokować komuś możliwość wejścia do własnego samochodu.

Ludzie widząc osoby poruszające się na wózku często chcą pomóc i jest to bardzo miłe! Jednak jeśli chcesz pomóc, poznaj najpierw trzy złote zasady:

- 1. Nigdy nie zaczynaj od dotykania czy pchania wózka, bo to nie jest ani trochę miłe.**
- 2. Najpierw zapytaj, czy ta osoba potrzebuje pomocy.**
- 3. Potem zapytaj jak możesz pomóc.**

Alicja



Do Antka babcia napisała kilka mejli! To był najprostszy sposób, by można było porozmawiać, bo Antek jest osobą Głuchą. Językiem, który zna najlepiej jest Polski Język Migowy, bo osoby Głuche rozmawiają za pomocą rąk i mimiki.

Wyobraź sobie, że Antek jest na dworcu i czeka na pociąg, a pani podaje kolejne komunikaty dźwiękowe, które rozchodzą się po dworcu z głośników. Pani informuje, że nastąpiła zmiana peronu: "proszę przejść z 2 na 4!". Antek tego nie słyszy, a obserwując innych ludzi, może się jedynie domyślać... Trudno jest mu też zapytać kogoś obok, bo przecież słyszące osoby bardzo rzadko potrafią migać! Nie jest to fajna sytuacja.

Podobnie jest ze wszystkim, co dzieje się na mieście - Antek mógłby wziąć udział w wielu miejskich atrakcjach, gdyby na miejscu pracował tłumacz Polskiego Języka Migowego. Kiedy wydarzenie jest tłumaczone, Antek wreszcie może poczuć, że jakieś miejsce traktuje poważnie jego potrzeby. To znaczy, że czuje się zaproszony. A to przecież lubi każdy z nas!

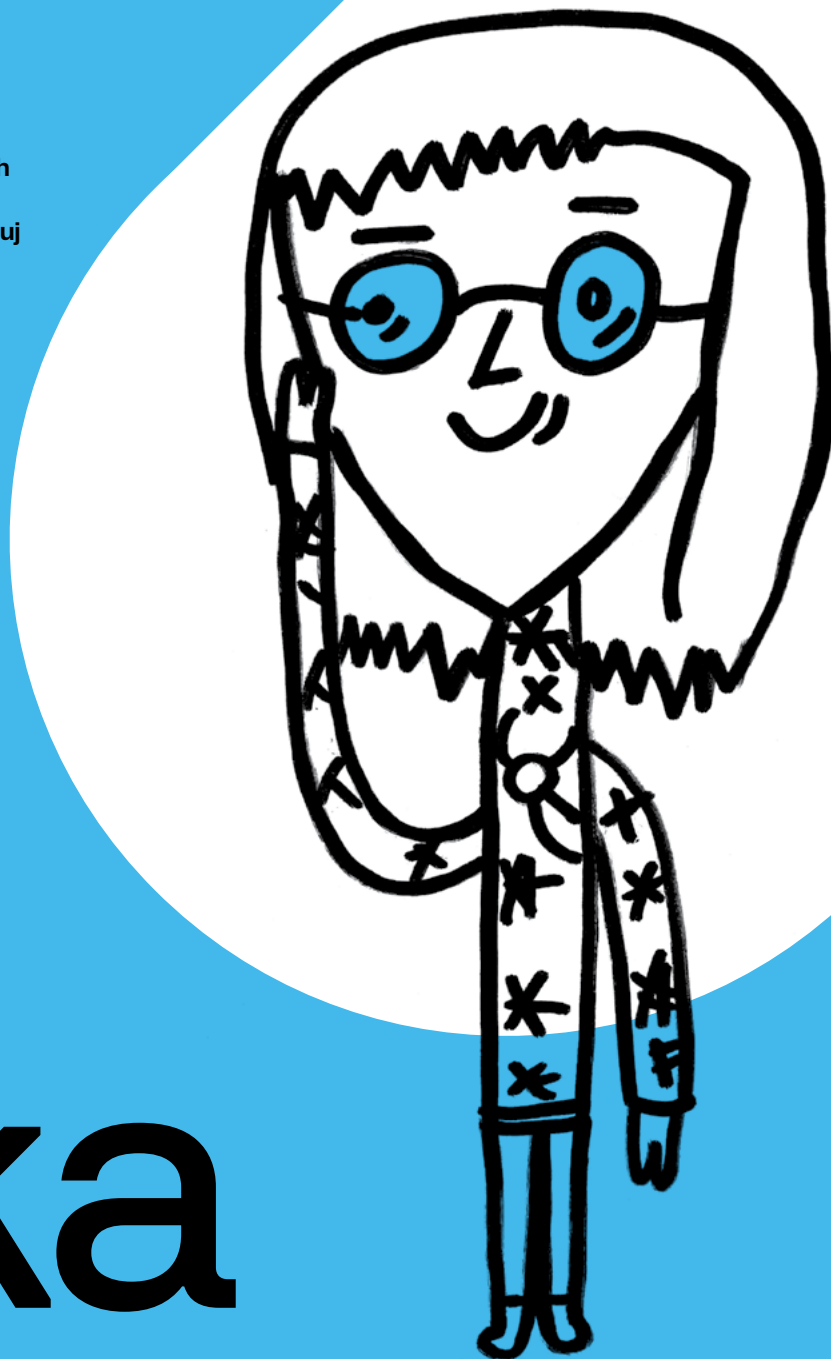
Jeśli jesteś ciekawy/a języka migowego, możesz łatwo znaleźć w Internecie filmiki, które pomogą Ci nauczyć się prostych słów. Jakie słowa są dla Ciebie ważne? Wybierz trzy, a potem spróbuj znaleźć w wyszukiwarce internetowej filmy pokazujące jak je zamigać. Narysuj układ i ruchy rąk, by łatwiej je zapamiętać.



Antek

Dominika pomogła zrozumieć małej Wandzie, że miasto na stałe zamieszkuje pośpiech. Miasta trochę przypominają maszyny - wszystko dzieje się szybko, natychmiast, najlepiej gdy na nic się nie czeka i ciągle się gdzieś pędzi. Dominika potrzebuje więcej czasu na wypowiedanie słów. To, co pozwala jej czuć się dobrze kiedy porusza się po mieście czy spędza czas w różnych miejscach, to zwykła cierpliwość. Miasto samo nie może zrobić się cierpliwie, to już zadanie dla każdego i każdej z nas. Dać czas, wysłuchać, przestać pędzić – podsumowała babcia!

A co dla Ciebie znaczy bycie cierpliwym? Czy zdarza Ci się złościć, że musisz na coś czekać? A może są też takie sytuacje, w których ty chciał(a)byś, aby ktoś dał Ci więcej czasu, pozwolił zrobić coś we własnym tempie? Spróbuj narysować taką scenę ze swojego życia.



Dominika

Wanda już wie jakie pułapki i przeszkody można spotkać w mieście. Zglądamy na ulice Gdyni, gdzie budynki mają coś ważnego do powiedzenia. Każdy z nich chce pochwalić się swoją dostępnością!



Niech żyje dostępność!

„Każdego dnia odwiedza mnie bardzo dużo ludzi. Wszyscy są w ruchu, jedni opuszczają miasto, inni wysiadają z pociągu, by powiedzieć Gdyni: „dzień dobry”. Cieszę się, że mam windy. W moich wnętrzach można korzystać z pasów uwagi. Jeśli chcesz kupić bilet w kasie nie musisz się bać, że do niej nie dosięgniesz, bo lady są na takiej wysokości, że każdy będzie widoczny. W kasach są też pętle indukcyjne wspierające osoby słabosłyszące i Głuche.”



Dworzec PKP

„Kiedyś, gdy byłem młodszy, byłem Dworcem Morskim, dopiero na stare lata przyszło mi stać się Muzeum. Ale to wcale nie znaczy, że nie jestem nowoczesny! Teraz dostałem drugie życie, a moje drzwi otwierają się szeroko dla wszystkich. Mam windy i ławki, na których można odpoczywać, bo nie każdy może długo stać lub chodzić.

Wiem, że pracujące tu edukatorki prowadzą działania dla różnych grup osób z niepełnosprawnościami. Często się u mnie też miga w Polskim Języku Migowym, ponieważ z Muzeum współpracuje osoba Głucha! Lubię moją nową rolę, prawie tak bardzo jak strażnika dostępności, czyli osobę, która pracuje w moich

ścianach i pamięta zawsze o różnych potrzebach osób zwiedzających.”



Muzeum Emigracji w Gdyni

„Jestem prawdziwą atrakcją Gdyni. To u mnie można poznać z bliska statki i to na kilka sposobów. Można oglądać te duże, zacumowane, ale i dotykać ich mniejszych wersji, czyli makiet. Można też dowiedzieć się o mnie z wypukłej mapy i informacji napisanych w alfabecie Braille'a, które czyta się dłońmi.



Skwer Kościuszki

„Jestem strażnikiem dostępności w tym mieście! Pilnuję porządku, bo chcę, żeby ludzie czuli się tu dobrze. Nieważne czy budynki są nowe czy stare - muszą przestrzegać zasad!”



Urząd Miasta

„Każdy, kto używa różnego rodzaju kółek, doskonale wie, że plażowanie nie jest łatwą sprawą. Osoby poruszające się na wózkach, przy balkonikach, rodzice z dziećmi w wózeczках... Wszystkie te osoby nie muszą mnie omijać, bo mam podjazd! Można tu nawet wypożyczyć specjalny wózek kąpielowy, a zespół ratowników jest świetnie przeszkolony!”



Plaża Miejska

Czy wiesz już co to jest dostępność?



To takie myślenie o miejscach, budynkach, usługach, które pozwala jak największej grupie ludzi na korzystanie z nich. Dostępny to znaczy taki, w którym jest jak najmniej barier! Lepszy świat musi kierować się zasadą dostępności, bo to jedyna droga, żeby różni ludzie czuli się wolni i równi.

Jest jeszcze coś, co można zmienić łatwiej niż miasto i budynki – to my! Jeżeli my będziemy dostrzegać potrzeby innych i uznawać je za tak samo ważne jak nasze, świat naprawdę będzie piękniejszy...

Jak myślisz - czy jest coś, co Ty możesz zrobić, by miasto było bardziej dostępne? No jasne!

Każdy z nas może! Miasto to nie tylko ulice i budynki, ale przede wszystkim ludzie, którzy mają różne moce! Na przykład moc bycia otwartym, życzliwym czy pomocnym.

Pomyśl jaka może być Twoja misja pod kryptonimem:

Niech żyje dostępność!

Publikację przygotowano we współpracy z [U]czynnymi Kulturalnie – Wolontariuszami Muzeum Emigracji w Gdyni oraz Wolontariuszami Centrum Współpracy Młodzieży w Gdyni.

MUZEUM
EMIGRACJI
ul. Polska 1

 u-czynni
kulturalnie

Koncepcja:	Marta Otrębska, Rafał Lis, Katarzyna Witt
Tekst:	Katarzyna Witt
Redakcja:	Iga Fijałkowska
Eksperci i ekspertki:	Magdalena Kokot, Magdalena Kostrzewska, Magdalena Maternicka, Jakub Nowicki, Joanna Olejnik, Daria Potocka
Ilustracje:	Franciszek Witt
Projekt graficzny:	Piotr Chuchla

 **GDYNIA**
moje miasto

